

Krajobraz Zen na przykładzie ogrodów Kyoto

Ogrody japońskie są wyjątkowe. Brak w nich bujnej roślinności, bogato kwitnących kwiatów, kojącego śpiewu ptaków, upajających zapachów. Cechuje je pustka. Nieliczne głązy, niewielkie krzewy, gra światła i cienia, sił ying i yang, cyrkulacja powietrza, usypane z maleńkich białych kamyczków ścieżki i symbolizujące oceany większych rozmiarów kwartały skłaniają kogoś wychowanego w estetycznej tradycji Zachodu do postawienia pytania, czy mamy tu w ogóle do czynienia z ogrodem. Idea ogrodu japońskiego staje się bardziej czytelna, gdy zrozumiemy, że stoją za nią pryncypia buddyzmu Zen.

Początkowo ogrody japońskie w swej formie przypominały te chińskie, ze wzgórzami, strumieniami i stawami, bogatą roślinnością. Ogrody Zen po raz pierwszy pojawiły się w Japonii między wiekiem XIV i XV, za sprawą docierającego do Japonii z Chin buddyzmu szkoły Zen (w Chinach nazywanego buddyzmem Chang), malarstwa krajobrazowego w stylu dynastii Song oraz sztuki geomancji feng shui. Pamiętać trzeba, że wiek XV był w Japonii okresem politycznej niestabilności. Wielu z samurajów zauroczonych nową doktryną religijną wybierało klasztorne życie buddyjskich mnichów, odrzucali wygody, bogactwo czy przyjemności. To odrzucenie miało swe przełożenie na skromność i minimalizm ogrodów Zen zakładanych przy zamieszkiwanych przez nich świątyniach. Ów minimalizm znajduje również wyraz w dopełniającym buddyzm wyobrażeniu świata, przyrody, relacji zachodzących między człowiekiem a przyrodą, w których istota ludzka jest niemal niewidoczna. Drugi czynnik, malarstwo krajobrazowe z czasów Song, harmonijnie dopasowuje się do doktryny Zen. To, co dominuje w tym rodzaju biało-czarno-szarego malarstwa pędzlem i tuszem, to odległa góra spowita w tajemniczej mgle (którą zgodnie z wierzeniami zamieszkuje nieśmiertelni), otoczona przez morze, rzekę czy jezioro. Człowiek w tym malarstwie, jeśli w ogóle się pojawia, to jako zaledwie miniaturowa figura, ledwie rozpoznawalny pustelnik, rybak, mnich. Ten typ malarstwa, traktowany jako „projekt” dla ogrodu, skutkowało takim rozplanowaniem kompozycji ogrodowej, w której pieczołowicie wyrzeźbiony głąz (jednak tak, by nie zdradzać udziału ręki artysty) otoczony jest przez symbolizujące morze pole drobnych jasnoszarych, niemal białych kamyczków, a człowiek, usytuowany poza krajobrazem, na drewnianej platformie obserwacyjnej, raczej staje się widzem niż uczestnikiem. Doświadczenie ogrodu Zen nie prowadzi do odczucia przyjemności, lecz raczej ma prowadzić nowicjusza ku wiedzy i oświeceniu, pogłębieniu świadomości świata i natury. Z czasem wykształciła się klasa profesjonalnych architektów, którzy idee sposobu organizacji przestrzeni przekuli w sformalizowaną sztukę. Dziś, jakkolwiek daje się obserwować jednolity i spójny styl japońskich ogrodów, należy zwrócić uwagę na różnicujące je detale obecne w symbolicznych formach skalnych, łączeniu materiałów, proporcji i kolorów. Trzeci z czynników, feng shui, wywodzi się z chińskiego taoizmu, lecz pozostaje także istotnym dla kultury Japonii. Jak bardzo istotnym, uzmysławia przykład miasta Kyoto, które pozostaje przedmiotem prezentowanych tu opisów, a które w całości wybudowane zostało według pryncypiów feng shui. Od północy, wschodu i zachodu miasto otaczają góry, podczas gdy „przód” miasta od południa pozostaje otwarty i schodzi do Pacyfiku. Geomancja, praktykowana w Japonii od VI wieku naszej ery, skutkowało nie tylko odpowiednim rozplanowaniem przestrzennym budowli czy ogrodu, ale zarządzała (i do dziś zarządza) również rytuałem i relacjami społecznymi. Każdorazowo nowo powstająca inwestycja wymagała (i często do dziś wymaga) konsultacji z mistrzem feng shui, którego rady miały, zgodnie z wierzeniami, zabezpieczyć budowlę lub kompozycję przed wpływem złych

mocy i nieszczęściem. Artykuł przedstawi 5 charakterystycznych dla japońskiej sztuki krajobrazowej ogrodów Kyoto, ich projekt, krótką historię, znaczenie kulturowe, religijne, społeczne.

Ogród Kennin-ji



Fotografia 1.: Ogród Kennin-ji. Suchy krajobraz. Fot. M. Gimbut.

Świątynia i ogród Kennin-ji, jak wiele innych wybudowanych zgodnie z założeniami buddyzmu Zen, zapewnia przede wszystkim kontemplację i wyciszenie. Jest typowym ogrodem Zen. Znajdziemy w nim kilka podwórz, dla których każdorazowo bazę stanowi „morze” grabionych w kręgi szarych kamyczków symbolizujących fale, pośród których „z głębin” wystaje samotny szczyt skały. Ogród, szczególnie skąpany w świetle słońca, oferuje efekty wizualne głównie stymulowane przez grę światła i cienia. „Morze” kamyczków w niektórych z podwórz otoczone jest karłowatymi klonami symbolizującymi lasy i kładącymi się cieniem na płaszczyźnie żwiru.



Fotografia 2.: Kennin-ji. Suchy krajobraz.

W ogrodzie panuje przejmująca cisza, czasem tylko przerywana śpiewem ptaków i delikatnym szumem przepływającej w niewielkich studzienkach wody. Niektóre z „wysp” mają kształt nieregularny, inne idealnego okręgu. Po ogrodach Zen się nie spaceruje. Podziwia się je z dystansu, z pawilonów lub drewnianych platform. Postawienie stopy na żwirze zniszczy osiągnięty przez ogrodnika efekt, ale co ważniejsze, zaingeruje w krajobraz, wprowadzi weń postać ludzką. Człowiek pozostaje tu z krajobrazu wyeliminowany, co dodatkowo potęguje tegoż krajobrazu ponadnaturalny, transcendentny czy nie-ziemski charakter.



Fotografia 3.: Kennin-ji. Widoki podziwia się z pawilonów i platform obserwacyjnych. Fotografia 4.: Kennin-ji. Linie formują regularne kształty. Fot. M. Gimbut.

Co ciekawe, linie w ogrodach chińskich (czy to ścieżki, czy strumyczki, czy obrys klombu kwiatowego) niemal zawsze się wiją, nieregularnie skręcają, podczas gdy w ogrodzie japońskim, a w tym w Kennin-ji są proste lub formują regularne kształty. Według ludowych wersji żywego w Chinach taoizmu, proste linie tworzą szlak, którym przemieszczają się złe duchy. W buddyzmie Zen wspomagają one natomiast proces medytacji.



Fotografia 5.: Kennin-ji. Regularne linie. Fot. M. Gimbut.

Świątynia Kennin-ji została założona w roku 1202 i jest najprawdopodobniej najstarszą świątynią Zen w Kyoto. Od tego czasu, ze względu na fakt, iż siedem głównych pawilonów świątyni wybudowanych jest z drewna, świątynia trawiona była przez ogień dwa razy i

odbudowywana (przebudowywana) w połowie XIII oraz w XVI wieku. Z biegiem czasu pojawiały się w niej nowe pawilony, jak herbaciarnia z XVI wieku czy pawilon Dharmy z XVIII wieku. Niezwykłe jest także dodane w roku 2002 malowidło na suficie jednego z pawilonów przedstawiające dwa tańczące smoki.



Fotografia 6.: Kennen-ji. Dwa tańczące smoki. Fotografia 7.: Kennen-ji. Widok na jedno z podwórz. Fot. M. Gimbut.

Ogród Ryoan-ji

Ogród założony został w roku 1450 i obok ogrodu Kennen-ji uważany jest za jeden z najlepszych przykładów tak zwanego „suchego krajobrazu”, w którym dominują formy skalne, głazy, żwir, lecz nie rośliny (głazy jedynie są skromnie porośnięte mchem). Świątynia jest miejscem pochówku siedmiu japońskich cesarzy.



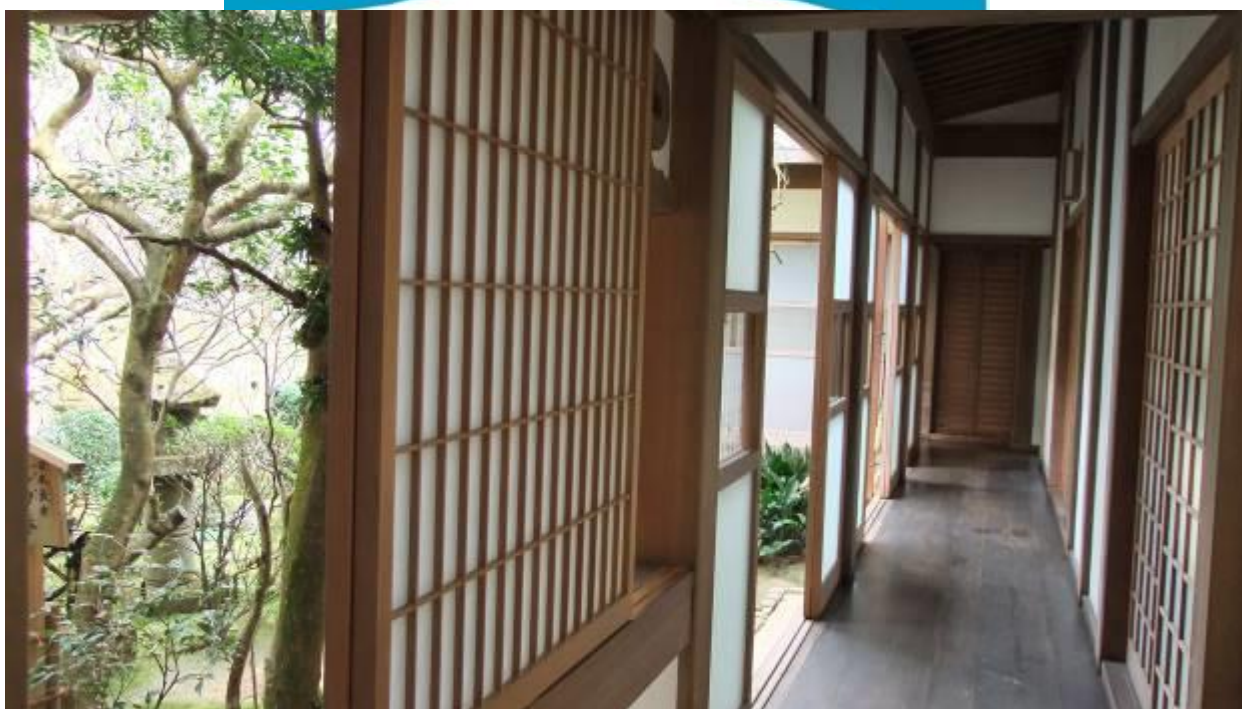
Fotografia 8.: Ryoan-ji. Suchy krajobraz. Fot. M. Gimbut.

Podobnie jak w Kennen-ji, także tutaj ogród podziwia się z dystansu, z platformy widokowej, podkreślając brak obecności człowieka. Na krajobraz Ryoan-ji składa się grupa 15 głazów rozrzuconych nieregularnie na żwirowym polu o wymiarach 25 na 10 metrów. Rozmiar i rozplanowanie ogrodu sprawiają, iż nie sposób dostrzec całości kompozycji z jednego miejsca, a spoglądanie z różnych perspektyw (z werandy, miejsca poniżej werandy, prawej lub lewej strony werandy lub miejsca naprzeciw niej) oferuje odmienne widoki. Żwir, podobnie jak w Kennen-ji jest zagrabiony i formuje linie proste, linie przecinające się pod kątem prostym, owale i okręgi. Ogród otoczony jest glinianym murem, którego sięgająca około 2 metrów

wysokości płaszczyna w nasyconych odcieniach brązu stanowi jedyne tło dla widoków. Drzewa i krzewy wyrastają poza murem i rzucają delikatne cienie na głązy i żwir. Ryoan-ji to ogród, którego doświadczenie staje się przeżyciem duchowym, w którym umysł góruje nad ciałem. Pozbawione sezonowej roślinności ogrody sprawiają wrażenie istnienia poza czasem (nie zmieniają się w czasie, jedynie patyna na murze Ryoan-ji ukazuje upływ czasu), uczą patrzenia w pustkę i słuchania ciszy. Prostota, spokój i abstrakcyjne piękno form odrealniają krajobraz Zen, który w założeniu miał przecież odbijać naturę.



Fotografia 9.: Ryoan-ji. Platforma widokowa. Fotografia 10.: Ryoan-ji. Studia, z której czerpie się wodę do zaparzenia herbaty. Fot. M. Gimbut.



Fotografia 11.:Ryoan-ji. Korytarz oferujący widok na podwórze. Fot. M. Gimbut.

Ogród Toji-in

Świątynia wybudowana została w roku 1341 przez jedną z najznamienitszych rodzin arystokratycznych Japonii, rodzinę Ashikaga (Ashikaga Takauji był szogunem, który przyczynił się do ustanowienia Kyoto stolicą Japonii). Po odkryciu spisku przeciwko cesarzowi Meiji (druga połowa XIX wieku), którego inicjatorami mieli pozostawać członkowie rodziny Ashikaga, świątynia została zniszczona. Odbudowano ją pod koniec XX wieku jako atrakcję turystyczną.

Ogród składa się z trzech części: pierwszą stanowi podwórze Zen z „suchym krajobrazem”, drugą ogród herbaciany, a trzecią – najbardziej przypominający chiński ogród – teren ze

sztucznie usypanym wzgórzem, z bogatą roślinnością i zmieniającymi się sezonowo kolorami: wiosną dominuje tu zieleń, a jesienią złoto i brąz.



Fotografia 12.: Toji-in. Suchy krajobraz. Fot. M. Gimbut.

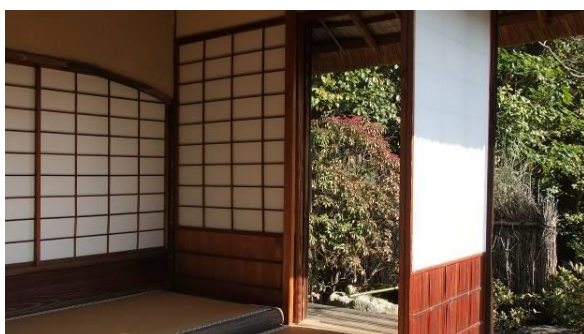


Fotografia 13.: Toji-in. Suchy krajobraz. Fot. M. Gimbut.

Z uwagi na fakt, że ogród jest nieco oddalony od centrum miasta i nie stanowi przez to głównej atrakcji turystycznej, odwiedzany jest przez względnie niewielką ilość turystów. To wszystko sprawia, że łatwiej w nim odczuć atmosferę Zen, zanurzyć się w medytacji popijając herbatę matcha i przegryzając tradycyjne ryżowe ciasteczko.



Fotografia 14.: Toji-in. Widok na Pawilon Herbaciany i staw. Fotografia 15.: Toji-in. Widok na Pawilon Herbaciany i staw. Fot. M. Gimbut.



Fotografia 16.: Wnętrze Pawilonu Herbacianego. W tle studnia z wodą do zaparzania herbaty. Fotografia 17.: Toji-in. Widok na staw. Fot. M. Gimbut.

Co zasługuje na uwagę, staw w ogrodzie ma kształt chińskiego znaku 心 oznaczającego serce, ale także umysł, ducha. Oczywiście kształtu stawu nie widać z poziomu gruntu, ale można go odczuć przechadzając się brzegiem stawu i uważnie śledząc zmieniające się kierunki.

Na środku stawu znajduje się element krajobrazowy nie tak znowu często w Japonii spotykany, gdyż powiązany z chińską mitologią [k1]_[MG2]Tao, wyobrażenie góry Penglai (jap. Horai). To według wierzeń góra (wyspa) zamieszkiwana przez nieśmiertelnych. Według podań, wyspa znajduje się na Morzu Wschodniochińskim i odegrała znaczącą rolę w powstaniu idei ogrodu chińskiego. Legenda głosi, że jeden z pierwszych cesarzy Chin Qin Shi Huang (259 – 210 rok p.n.e.), owładnięty obsesją nieśmiertelności, próbował odnaleźć wyspę; natomiast (nadal zgodnie z tradycyjnymi podaniami) jeden z jego następców, cesarz Wudi (157 – 87 rok p.n.e.), wybudował ogród z wyspą Penglai, aby zauroczyć i przyciągnąć nieśmiertelnych do siebie. Od tego czasu Penglai jest często powtarzającym się motywem w ogrodach chińskich, a za pośrednictwem przenikającej do Japonii kultury chińskiej, pojawił się i w ogrodach Japonii.

Toji-in jest jednym z nielicznych ogrodów Kyoto, po którym można spacerować, wypełniony zapachami roślinności i śpiewem ptaków. To także ogród, którego doświadczyć można haptycznie, poprzez dotyk. Podwórze z krajobrazem kamiennym oferuje zupełnie inny rodzaj doświadczenia, przede wszystkim wzrokowego.

Ogród Kinkaku-ji (Złoty Pawilon)

Sercem ogrodu jest pawilon, który pierwotnie stanowił rezydencję, a który zamieniony został w świątynię, gdy został zakupiony przez rodzinę Ashikaga, na początku XV wieku. Istniejący obecnie pawilon został zbudowany w roku 1955 (po doszczętnym spaleniu poprzedniego). To jedyny ogród krajobrazowy w Kyoto, na który składają się nie tylko krajobrazy wewnątrz ogrodu, ale także te zapożyczone z zewnątrz, spoza ogrodu.



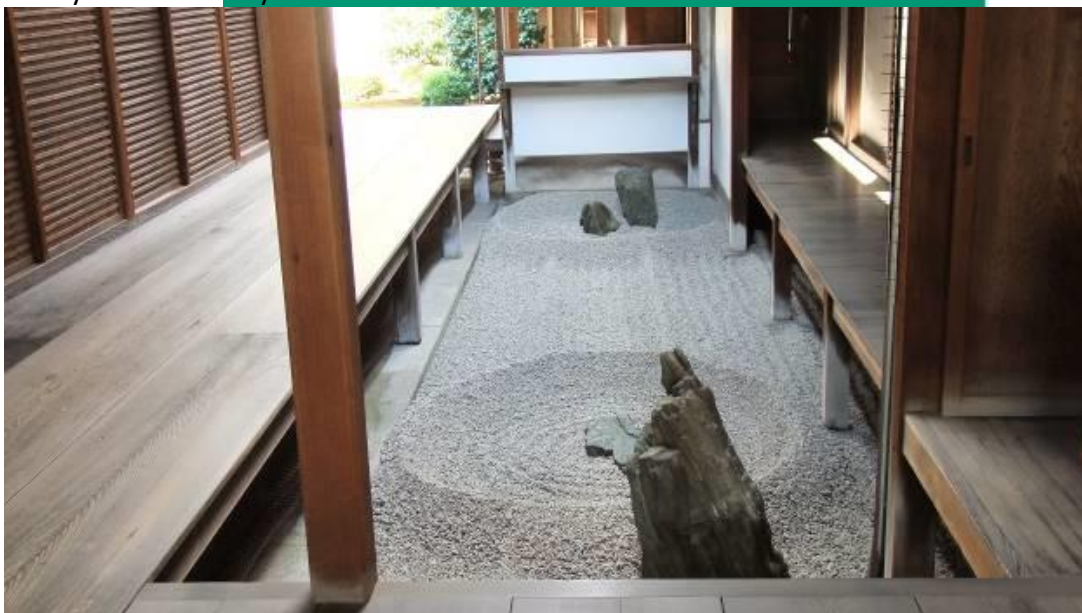
Fotografia 18.: Kinkaku-ji. Złoty Pawilon. Fotografia 20.: Kinkaku-ji. Zapożyczony krajobraz. Fot. M. Gimbut.

Przed pawilonem rozciąga się niewielki staw zwany Lustrzanym, zaplanowany tak, by mógł się w nim odbić budynek oraz otaczające go drzewa. Poprzez odbicie i podwojenie krajobrazu, ogród sprawia wrażenie większego, niż jest w istocie. Na stawie znalazło się miejsce dla kilku niewielkich rozmiarów wysepek. Styl ogrodu jest wzorowany na chińskim malarstwie krajobrazowym z okresu dynastii Song oraz pochodzącej z XI wieku księdze *Sakuteiki*, prawdopodobnie pierwszej na świecie rozważającej pryncypia kreacji ogrodu.

Budowniczo Kinkaku-ji wielką uwagę przywiązali do detali, jak rozplanowanie skał, ścieżek i ich kierunków, roślinności sezonowej. Sceny wykreowane w Kinkaku-ji są także na wzór klasycznych tekstów literatury japońskiej, w tym pochodzącej z początku XI wieku *Opowieści o Księżu Promienistym*, w której odnajdujemy, poza wątkami fabularnymi, rozważania na temat znajomości kwiatów, ich zapachów i kolorów oraz opisy krajobrazowe.

Ogród Daitoku

Ostatnim z ogrodów przedstawionych w niniejszym artykule jest kompleks świątynny Daitoku. Odnajdziemy w nim kilka architektonicznych arcydzieł: najmniejszy, liczący zaledwie kilka metrów kwadratowych kamienny ogród Japonii; podwórze Zen, którego kompozycja składa się nie ze skał i żwiru, lecz mchów i drzew klonowych (co czyni założenie wyjątkowym w skali całej Japonii); oraz podobnie jak w przypadku Toji-in wyobrażenie Penglai – taoistycznej Krainy Nieśmiertelnych.



Fotografia 21.: Daitoku. Najmniejszy ogród Zen w Japonii. Fot. M. Gimbut.

Warto jeszcze raz podkreślić, że buddyzm szkoły Zen dotarł do Japonii z Chin, w których

zdążył nasiąknąć wcześniejszymi, między innymi taoistycznymi wierzeniami i mitami. Wśród roślin nie odnajdziemy ani tych o intensywnym zapachu, ani tych o zbyt dekoracyjnych kwiatach. Mech lepiej niż kwiaty oddaje idee Zen. Podobnie jak pustka jest bardziej doceniona od tego, co ją wypełnia. Dla ogrodu charakterystyczne pozostają nieprzerwane kręgi z piasku, bez początku i końca, które symbolizują pełnię.



Fotografia 22.: Daitoku. Suchy krajobraz. Fot. M. Gimbut.



Fotografia 23.: Daitoku. Suchy krajobraz. Fot. M. Gimbut.

W Daitoku narodziła się także tradycja picia sproszkowanej zielonej herbaty (matcha). Zwyczaj ten stał się częścią klasztorного życia, z czasem nabrał cech wysoko zorganizowanego rytuału i do dziś stanowi formę bardzo wyrefinowanej rozrywki.



Fotografia 24.: Daitoku. Suchy krajobraz. Fot. M. Gimbut.



Fotografia 25.: Daitoku. Suchy krajobraz. Fot. M. Gimbut.



Fotografia 26.: Daitoku. Suchy krajobraz. Fotografia 27.: Daitoku. Widok z wnętrza pawilonu na podwórze z mchami. Fot. M. Bimbut.



Zakończenie

Na zakończenie chciałabym podzielić się pewną uwagą. O ile dla nas ogrody, które zwiedzamy, pozostają często atrakcją turystyczną, skansenem, widokiem, który przez chwilę podziwiamy, po czym uwiecznimy na fotografii i zapominamy o nim, o tyle w optyce ich twórców i użytkowników miały za zadanie istotnie wzbogacać ludzkie życie. Kontemplacja widoku powtarzana wielokrotnie dostarczała przeżyć duchowych (i religijnych, zwłaszcza, że ogrody zakładane były często według religijnych wytycznych), które sprawiały, że życie osiągało swą pełnię.

Magdalena Gimbut

Literatura

Clancy, Judith. 2014. *Kyoto Gardens. Masterworks of the Japanese Garden's Art*. Tokyo: Tuttle Publishing House.

Clancy, Judith. 2013. *Kyoto. City of Zen*. Tokyo: Tuttle Publishing House.

Chudzyński, Lesław; Łanowiecki, Mirosław; Wojtoń, Andrzej. 2016. *Ogród japoński we Wrocławiu*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.

Wołodźko, Małgorzata. 2013. *Ogrody w kulturze dawnej Japonii*. Warszawa – Toruń: Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata & Wydawnictwo Tako.